Nr. 3. Kraków, 15. marca 1911. Rok X.

GAZETA SZKOLNA

Pismo krytyczne. — Wychodzi 15. każdego miesiąca.

Prenumerata w Austryi rocznie 5 kor., półrocznie 2 kor. 50 hal., kwartalnie 1 kor. 25 hal. — Dla zagranicy rocznie 6 kor. — Numer pojedynczy 50 hal.

Prenumeratę można rozpocząć każdego czasu, od dowolnego kwartału. **Reklamacye** uwzględnia się do 30 dni.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, Strzelecka 11. – **Autorom** zapewniona ścisła dyskrecya. **Prenumeratorom** bezpłatna informacya. Manuskrypta się niszczy

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 20 hal. od wiersza petitu za każdorazowe umieszczenie. — **Za dołączone cenniki**, prospekty i t. p. 3 kor. od 100 sztuk.

Ruska tragedya.

Przed trybunałem wyrokującym krajowego sądu karnego we Lwowie rozgrywa się akt ponury, jeden z wielu, które w ostatnich dziesiątkach lat złączone są z życiem akademickiem młodzieży ruskiej.

Staje 101 młodzieńców oskarżonych o zbrodnię gwałtu publicznego i zabójstwo, które tylko dlatego nie kwalifikuje się przed sąd przysięgłych, że sprawca nie jest znany.

Padł w uniwersytecie ruski student Kocko i za śmierć jego odpowiadają koledzy — rusini. Ze strony przeciwnej, polskiej, nie zasiadł nikt na ławie oskarżonych.

W tajniki procesu nie wglądamy i wglądać nie możemy — zresztą to dla nas rzecz uboczna. Nam się rozchodzi o zaznaczenie faktu, że wszystkie zbrodnie, które spełnia młodzież ruska na uniwersytecie lwowskim, mają za podstawę i cel jedyny dążenie do uzyskania własnej, ruskiej wszechnicy.

To zbrodniom młodzieży ruskiej na uniwersytecie lwowskim daje wobec świata cywilizowanego zgoła inną markę, a przeciwników ruskiego uniwersytetu piętnuje jako szowinistów i ludzi niesprawiedliwych. Dlatego też po każdej zbrodni uniwersyteckiej następują niezwykłe łagodzenia kary, lub umorzenia następstw karnych.

Społeczeństwo polskie, niezależne, nie ci, którzy kierują gadzinowemi pismami, dawno już oświadczyło się za utworzeniem ruskiego uniwersytetu, jako aktu bezwzględnej sprawiedliwości wobec narodu ruskiego. Polskie społeczeństwo pragnie pokoju, dlatego z żalem i oburzeniem odnosi się do polskich aferzystów, w sejmie i parlamencie, którzy do utworzenia ruskiego uniwersytetu za żadną cenę nie chcą dopuścić. Na ich sumieniu leżą też wszystkie uniwersyteckie zbrodnie...

A przecie, jeżeli posiadają bodaj uncyę zdrowego rozumu, powinni wiedzieć, że to polityka samobójcza, bo ostatnie słowo w tej sprawie ma rząd centralny, który może utworzyć ruski uniwersytet poza plecyma, nawet wbrew woli koła polskiego, z ogromną dla polskiej reprezentacyi kompromitacyą.,.

Przestrogą, bodaj czy nie ostatnią, niechaj będą dla nich słowa Monarchy, który stanowisko rusinów w sejmie, udaremniających obrady szaloną obstrukcyą, skwalifikował wobec posła Wasilki jako „ganz korrekt".

Sto jeden strzałów armatnich oznacza przyjście na świat nowego imperatora — kto wie, czy wyrok na sto jeden akademików ruskich nie da początku do nowej ery w odrodzeniu narodu ruskiego.

Bądźmy sprawiedliwi, jeżeli chcemy, aby i nam sprawiedliwość wymierzono...

Yz.

Fundusz zaliczkowy.

Rada szkolna krajowa ogłosiła rozporządzenie wykonawcze z 14. lutego 1911, L. 2425, wprowadzające w życie fundusz zaliczkowy dla nauczycieli ludowych. Ponieważ rozporządzenie to jest bardzo ważne, więc przed wypowiedzeniem nad niem krytycznych uwag — przytaczamy je dosłownie.

1. Stałym nauczycielom i nauczycielkom szkół ludowych, tak pospolitych, jak i wydziałowych, może c. k. rada szk. krajowa za przyzwoleniem wydziału krajowego (!) udzielać bezprocentowych zaliczek na płace w przypadkach nadzwyczajnej potrzeby, wywołanej, czy to chorobą nauczyciela, lub członków jego rodziny, czy innemi wydarzeniami, lub wogóle okolicznościami, które pociągnęły za sobą znaczniejsze, nadzwyczajne wydatki. Na pokrycie wydatków bieżących zaliczek się nie udziela.

2. Wysokość zaliczki i ilość miesięcznych rat spłaty będzie oznaczona w każdym poszczególnym wypadku przez radę szk. kraj., zaliczka nie może jednak przekraczać 3-miesięcznej płacy nauczyciela bez dodatków (skandal! urzędnicy państwowi otrzymują często jako zaliczkę 1—2 roczną pensyę) i musi być spłacona w najwięcej 20-tu bezpośrednio po sobie następujących ratach miesięcznych.

3. Nauczycielom wolno spłacić zaliczkę w terminie wcześniejszym, niż pierwotnie oznaczony, lub prosić później o odciąganie większych rat miesięcznych.

4. Z zasady udzielać się będzie zaliczki tylko w takiej wysokości, aby nauczyciel mógł według wszelkiego prawdopodobieństwa spłacić ją jeszcze w czynnej służbie. O ile się to jednak nie stanie, rada szk. kraj. będzie ściągała zaległą resztę zaliczki także z emerytury, względnie z odprawy lub majątku, (jeżeli będzie!) nauczyciela.

5. Nowej zaliczki udzielać można dopiero po zupełnem spłaceniu poprzedniej.

6. Do podań mają być dołączone wiarygodne dowody, że istnieją okoliczności, względnie warunki, uzasadniające udzielenie zaliczki, j. t. świadectwo lekarskie, rachunki, kwity itp., nadto w każdym przypadku dekret, w którym oznaczono nauczycielowi lata służby policzalne do emerytury.

7. Podania należy wnosić na ręce rad szkol. okręg., które po przeprowadzeniu dochodzeń co do położenia majątkowego petenta, ewentualnie także co do prawdziwości przytoczonych w podaniu motywów, przedkładać je będą z pośpiechem radzie szk. kraj. wraz z należycie wypełnioną tabelą kwalifikacyjną petenta, poświadczeniem właściwego urzędu podatkowego, czy pobory jego są obciążone kondyktami i jakimi, tudzież własną opinią, opartą na wspomnianych dochodzeniach.

8. W r. 1911. ogólna ilość zaliczek nie może przekraczać 200.000 K, w przyszłości zaś stosować się będzie do ogólnej kwoty, jaka będzie do rozporządzenia ze spłaty dawniejszych zaliczek.

Za c. k. namiestnika Dembowski.

Uwagi nad tem rozporządzeniem.

Przedewszystkiem kwota 200 000 kor. na zaliczki dla ogółu personalu nauczycieli stałych jest niesłychanie małą. Nauczycieli stałych mamy okrągło 6.000, z tych co najmniej 5.000 będzie potrzebowało zaliczek, wypadnie więc na jednego przeciętnie 33, wyraźnie trzydzieści trzy korony! Niema więc mowy, by wszyscy potrzebujący zaliczek, mogli je otrzymać. Przy ich udzielaniu będzie rozstrzygała protekcya. Cały fundusz zaliczkowy rozbiorą osoby, stojące przy wielkim ołtarzu, lub mające w nim popleczników, a reszta odejdzie z niczem. I inaczej być nie może. Trzymiesięczna zaliczka na płacę nauczyciela stałego wynosi przeciętnie 500 koron, więc wystarczy tylko dla 400 nauczycieli, nie dla 5.000! W następnych latach będzie jeszcze gorzej, bo nowe zaliczki ograniczą się tylko do kwot, upłaconych z zaliczek zaciągniętych.

Dalej wielką krzywdę czyni powyższe rozporządzenie nauczycielom prowizorycznym przez to, iż ich wyłącza od zaliczek. Któż zaś więcej potrzebuje pomocy, jak nie owe 8.000 tymczasowych nędzarzy, o żebraczych pensyach, czekających długie lata na stabilizacyę, ulegających z nędzy najliczniejszym chorobom i innym katastrofom? Prawda, gdyby ich także uwzględniono, wypadłoby na osobę tylko jakie 12—14 koron zaliczki! Biednemu zawsze w oczy wiatr wieje!

Wreszcie nieznością jest procedura, poprzedzająca udzielanie zaliczek. Ile to nauczyciel musi przedłożyć dokumentów, poświadczeń, często żenujących, a zaopatrzonych stemplami, tak, jak i samo podanie, zanim je wniesie do rady szk. okręg. A potem długi okres wyczekiwania Zanim je zbada rada szk. okręg. i wyśle „z pośpiechem", który niejednemu stanie kością w gardle, zanim je rada szk. kr. przedłoży wydziałowi krajowemu, z prośbą o zezwolenie, zanim je zwróci wydział kraj. radzie kraj., a rada kraj. wygotuje asygnatę, zanim wreszcie uwiadomienie o tej asygnacie przez radę szk. okręg. dojdzie rąk nauczyciela, przy galicyjskim pośpiechu, upłynie z jakie sześć miesięcy! Tymczasem proszący musi zaciągnąć dług lichwiarski na pokrycie wydatków, spowodowanych nieszczęściem i najczęściej otrzyma tylko część kwoty, o którą upraszał, przez co w łeb wezmą wszystkie rachuby i na dobre zagości w jego domu — nędza!

Jeżeliby fundusz zaliczkowy dla nauczycieli ludowych miał sprawiedliwie spełnić swoje zadanie, powinien wynosić co najmniej dwa miliony koron i uwzględniać przedewszystkiem nauczycieli najniższych klas płacy, stałych i prowizorycznych, a wyższych klas o tyle, o ile przez niższe nie będzie wyczerpany.

Lecz naszym władzom nie mówić o sprawiedliwości. Fundusz zaliczkowy, w swym liliputcim rozmiarze, chyba z góry był na to przeznaczony, aby się stał dalszą kością niezgody wśród nauczycielstwa, a decydującym czynnikom ułatwiał „rządzenie". Tem też będzie na długie lata i bodaj, czy nie lepiejby było, gdyby w takiej wysokości i na takich warunkach wcale nie powstał!

Nowy projekt pragmatyki.

(Ciąg dalszy).

IV. Pobory, zaopatrzenia i inne korzyści nauczycieli.

Rozdział ten odpowiada na ogół życzeniom nauczycielstwa ludowego. Są w nim jednak także pewne usterki, które niniejszem wytykamy.

§ 40., wprowadzający wynagrodzenie za kierownictwo do kwoty 1000 koron, jest niewłaściwy i może wywołać słuszne uprzedzenie, tem bardziej, iż naczelnicy instytucyi państwowych, np. sądów itp., nie otrzymują za kierownictwo żadnego wynagrodzenia. Lepiej przyjąć wynagrodzenie 100 koron w szkołach 1 kl., 200 kor. w 2 kl., 300 kor. 3 kl., 400 kor. w 5 i 6 kl., a 500 kor. w wydziałowych, t. j. podwyższone w szkołach niższego rzędu ponad normę obecnie obowiązującą.

§ 44. jest niekonsekwentny. Przepisuje wprawdzie 24 godzin tygodniowo obowiązkowej nauki, wprowadza jednak **przymus** nauki nadobowiązkowej do 30. godzin tygodniowo, nawet w tym wypadku, gdy nauczyciel „czuje brak sił fizycznych do pracy nadobowiązkowej!!" Nauczyciel taki może się uchylić dopiero od godzin nadobowiązkowych ponad ogólną liczbę 30! Naszem zdaniem jest to zupełnie błędne stanowisko. W każdej szkole ludowej powinno być tyle sił nauczycielskich, aby nie zachodziła potrzeba udzielania nauki nadobowiązkowej, lecz raczej nauczyciele mieli ulgę, t. j. uczyli niżej 24 godzin tygodniowo, bo wówczas ich praca będzie skuteczniejszą. Liczba godzin nauki ponad 24, nawet ponad 30 tygodniowo, musi spowodować na ogół pracę mniej wydatną.

§ 47. nie przyznaje prawa do zaliczek na płacę każdemu nauczycielowi, lecz wyjątkom, temu, kto z powodu słabości, albo innych nieszczęśliwych wypadków „n i e w i n n i e" popadł w nędzę. Wiemy bardzo dobrze, w jaki sposób będą kacykowie szkolni interpretowali ten paragraf. Dadzą zaliczkę swoim lizuniom, choć będą zamożni, jeżeli nie tym, którzy kubanami pozyskają ich przychylność. Z tego powodu § 47. projektu w powyższem brzmieniu powinien być przez nauczycielstwo odrzucony.

§ 49. także pokazuje nauczycielstwu „figę" przez jedno niefortunnie użyte słowo. Ma następujące brzmienie: „Jeżeli nauczyciel z powodu przytępienia umysłu, obłędu, albo innej nieuleczalnej choroby lub nieszczęśliwego wypadku, któremu uległ w s k u t e k wykonywania zawodu, stał się do dalszej służby nauczycielskiej niezdolnym, policza się mu przy wymiarze poborów emerytalnych najmniej dalszych lat 10". Nauczyciel nigdy nie potrafi udowodnić, że uzyskał do tego prawo wskutek wyżej przytoczonych powodów. Władza zawsze może orzeknąć co innego. Dlatego zamiast słów „wskutek wykonywania zawodu", należy wstawić „w czasie służby nauczycielskiej".

Także dalsze brzmienie § 57., upoważniające radę szkolną kraj. do przyznania wyższej, nawet pełnej emerytury, powinno być poparte wyliczeniem konkretnych faktów, np. zupełnej ślepoty, paraliżu, obłąkania itp., aby nie było dowolności i nadużyć.

V. Obowiązki nauczycieli.

Rozdział ten, obejmujący paragrafy 51-70., nie wyczerpuje przedmiotu, pod niejednym względem jest bałamutny, a nawet niebezpieczny.

Brak w nim zupełny przepisów, odnoszących się do praktyk religijnych, t. j. dozorowania w czasie nich młodzieży, brak postanowień, ubezpieczających wolność sumienia nauczycieli i swobodę w życiu prywatnem, brak ścisłego określenia co do liczby zadań i ich poprawy, rabującej mnóstwo czasu, co do rozkładów naukowych itd. itd.

Natomiast jest mnóstwo ogólników, które przy dowolnej interpretacyi przez przełożonych mogą być dla nauczycielstwa niebezpieczne. Wykażemy to dokładniej przy poszczególnych paragrafach.

§ 53. mówi, iż „nauczyciel powinien unikać wszelkiego zachowania się sprzecznego z obowiązkami służbowymi i uwłaczającego powadze stanu etc.", zamiast napisać wyraźnie, czego nauczycielowi czynić nie wolno.

§ 54. jest równie niedokładny, bo poleca nauczycielowi, aby się ściśle trzymał poleceń przełożonych, a nie wspomina, kiedy i w jakich wypadkach ma nauczyciel prawo rozkazów przełożonego nie usłuchać i przeciw nim remonstrować, bo przełożony może nauczycielowi nakazywać także spełnianie czynów karygodnych, za które nauczyciel musiałby osobiście odpowiadać i żaden nakaz przełożonego nie potrafiłby go obronić.

§ 57. wprowadza po raz drugi dla nauczyciela przymus uczenia 6. godzin nadobowiązkowych ponad 24. § 57 powinien odpaść, bo o tem już była mowa w § 44.

§ 58. powinien dodatkowo zagwarantować nauczycielstwu swobodę metodyki nauczania, przyznaną im nowym regulaminem.

§ 68. nie określa wyraźnie, iż nauczyciel może mieszkać poza siedzibą szkoły, co zwłaszcza dla większych miast jest nieodzownem.

§ 69. o obowiązku uwiadomienia władzy szkolnej o zamierzonem ożenku nauczyciela z podaniem dat, odnoszących się do narzeczonej, n a l e ż y s k r e ś l i ć, jako uchybienie dla stanu nauczycielskiego. Małżeństwo jest rzeczą prywatną — zasie do niego władzy szkolnej.

§ 70. powinien bezwarunkowo wyliczyć, które rodzaje ubocznego zarobkowania nauczycieli są zakazane.

VI. Przełożeństwo nauczycieli.

§ 76 c). jest n i e m o ż l i w y d o p r z y j ę c i a, bo mianowanie i przenoszenie nauczycieli tymczasowych pozostawia nadal radom szkolnym okręgowym, co jest skandalem, ułatwiającym handel posadami, kubaniarstwo i najgorsze nadużycia. Żadnego urzędnika nie mianuje władza podrzędna, dlaczego tylko nauczyciele mają być wyjątkiem?

Tak samo zwalczamy u s t ę p *e)* t e g o p a r a g r a f u, przyznający radom szkolnym okręg. prawo udzielania urlopów aż do 6. miesięcy, bo prawo to stałoby się źródłem wielu nadużyć w interesie protegowanych.

§ 77. jest sprzeczny najżywotniejszym interesom szkoły i nauczycielstwa, bo z a t r z y m u j e r a d y s z k o l n e m i e j s c o w e.

§ 82. nakłada na kierowników szkół całe brzemię obowiązków, ale nie ubezpiecza ich od nadmiernej pracy w swojej klasie, nie chroni od takich niespodzianek, jak n. p. omawiany w niniejszym numerze okólnik rady szkolnej kraj., przepisujący kierownikom szkół lud. po 20 kilka godzin tygodniowej nauki!

§ 86. Przy tym paragrafie należy wyrzucić żądanie, aby siły podwładne pomagały kierownikowi szkoły w prowadzeniu aktów urzędowych. Na to jest kierownik, za to bierze dodatek za kierownictwo, za to ma wolne mieszkanie i inne beneficya, aby sam prowadził akta, a nie był pasożytem sił podwładnych.

Również bardzo n i e b e z p i e c z n e jest końcowe zdanie tego paragrafu: „Nieznajomość ogłoszonych przepisów nie stanowi w danym razie żadnej podstawy do usprawiedliwienia". Powinno być: „Nauczyciel odpowiada za wykonanie przepisów tylko wówczas, jeżeli o nich przez władzę przełożoną we właściwym czasie został uwiadomiony i dowód uwiadomienia znajduje się w aktach szkolnych".

Referent projektu pragmatyki widocznie nie ma najmniejszego pojęcia o stosunkach prowincyonalnych, że obok zacnych są, niestety, także tacy kierownicy, którzy z rozmysłu, z głupoty, czy złośliwości, nic

dają podwładnym nauczycielom nawet „Dziennika urzędowego rady szk. krajowej“ do odczytania, że są rady szkolne okręgowe nie przesyłające zarządom szkół całego szeregu specyalnych okólników rady szkolnej kraj. Jakiem więc prawem za takie nadużycia ma odpowiadać nauczycielstwo?

§ 84. powinien nauczycielom kierującym szkół 1-klasowych zabezpieczać dodatek za kierownictwo.

VII. Tabela kwalifikacyjna, senaty.

Rozdział ten jest niesłychanie ważny. Był złośliwie atakowany w „Kurjerze lwowskim“ i innych pismach, przez anonimowego, widocznie bardzo niedoświadczonego nauczyciela, szczególnie za to, iż do senatów dyscyplinarnych i kwalifikacyjnych zamiast przewrotnych, złośliwych urzędników politycznych, zostali w projekcie dopuszczeni zawodowi sędziowie, ze współudziałem specyalnych delegatów, wybieranych przez nauczycielstwo danego okręgu, którzy swoją liczbą tworzyliby większość senatu i w ten sposób decydowali przy głosowaniu. My taki skład senatów uważamy za ogromny krok naprzód i wielką zdobycz dla nauczycielstwa, gdyby mu była przyznaną. Któż bowiem decydowałby o wyniku spraw nauczycielskich, jak nie sami nauczyciele? A ponieważ prawnicy ze względów formalnych i proceduralnych bądź co bądź być muszą, czyż może być lepszy wybór, jak posiłkowanie się zawodowymi sędziami, jedynie niezależnymi urzędnikami państwa? Natomiast z senatów nauczycielskich należy **zupełnie wyrzucić inspektorów szkolnych**, mających według projektu głos doradczy. Sama ich przytomność w senacie **byłaby terrorem dla zależnych od nich nauczycieli.** Zasie inspektorom szkolnym, wrogom nauczycielstwa, do wymiaru sprawiedliwości!

Z tego powodu **wnosimy zupełne skreślenie § 98. niniejszego projektu,** dopuszczającego inspektorów szkolnych do senatów powiatowych.

Tak samo wnosimy **skreślenie § 102.**, dopuszczającego do trybunału krajowego z „głosem doradczym“ delegatów rad szkolnych okręgowych (skandal!), więc znowu inspektorów szkolnych, lub innych gnębicieli nauczycielstwa. Oni tam są zbyteczni i dla bezstronnego wymiaru sprawiedliwości wprost groźni. Natomiast, tak w senatach powiatowych, jak krajowych, powinien być dopuszczony do głosu interesowany nauczyciel, gdy zechce także z adwokatem, nie tylko przy dyscyplinarkach, lecz wogóle, by mógł osobiście sprawę wyjaśnić. Tylko przy głosowaniu członków trybunału nad jego winą musiałby salę obrad opuścić.

Bez tych zmian wszystkie korzyści rozdziału VII. są pozbawione wszelkiej wartości, bo inspektorowie szkolni potrafią swoją obecnością zależną od władz szkolnych większość trybunału, złożoną z nauczycieli, zupełnie steroryzować, lub wywierać na nich zemstę za swobodę głosowania. Zwracamy więc na to usilnie uwagę nauczycielstwa.

VIII. Urlopy, przenoszenie w stan spoczynku, stosuek pozasłużbowy, rozwiązanie stosunku służbowego. (107-131).

Co do urlopów brakuje wyliczenia wypadków, w których urlop nie może być odmówiony, zwłaszcza urlop krótszy, 3-8-dniowy.

Jeżeli się te wypadki wyliczy, procedura będzie bardzo ułatwiona. Interesowany nauczyciel doniesie tylko przełożonej władzy o rozpoczętym urlopie, popierając zgłoszenie potrzebnym dokumentem, np. wezwaniem sądowem (w odpisie), telegramem, świadectwem lekarskiem i t. d. Tylko w sprawie urlopów dłuższych jest wskazaną procedura wyczekiwania.

Zresztą sprawę urlopów nauczycielskich omówiliśmy w naszym projekcie pragmatyki tak dokładnie, z wykluczeniem wszelkich dowolności i niespodzianek, że w tem miejscu nie mamy nic więcej do powiedzenia Prosimy porównać nasze paragrafy urlopowe z paragrafami projektu P. T. P. i zadecydować.

Przenoszenie w stan spoczynku przerabia projekt sprawiedliwie i korzystnie, prawie tak samo, jak było w naszym projekcie. Wypada jednak postanowić wyraźnie, w osobnym paragrafie, co zresztą obowiązuje urzędników państwowych, a ze stanowiska ogólnego powinno obowiązywać i nauczycieli, iż wdowa po nauczycielu, który zawarł związki małżeńskie w czasie przebywania w czasowym stanie spoczynku, ma prawo z dziećmi do takiego zaopatrzenia, jak gdyby jej mąż umarł w służbie czynnej.

IX. Kary dyscyplinarne i wydalenie ze służby.

Rozdział ten, w porównaniu do poprzedniego projektu, jest opracowany bardzo obszernie i wyczerpująco. Obejmuje paragrafy 134-205. Wzoruje się na projekcie pragmatyki dla urzędników państwowych, lecz w szczegółach został także zastosowany do obowiązków nauczycielskich.

Przewinienia nauczycieli dzieli na dwie części: porządkowe i dyscyplinarne.

Podział trafny ze względu, iż w przyszłości wyklucza tego rodzaju nadużycia, dotąd zbyt często praktykowane, że zły inspektor szkolny za byle głupstwo wytaczał nauczycielowi dochodzenie dyscyplinarne i w ten sposób niesłusznie go gnębił.

Wyliczenie przewinień, podlegających karom porządkowym, nie pociągającym skutków prawnych i przewinień, co do których stosują się kary dyscyplinarne, jest, na ogół biorąc, trafne. Są jednak także pewne usterki, mogące dobre strony projektu usunąć w praktyce, dlatego je poniżej wytykamy.

Awans czasowy c. k. urzędników.

Subkomitet komisyi parlamentarnej ułożył projekt ustawy o awansie czasowym urzędników państwowych. Projekt ten jest sprawiedliwy, odpowiada życzeniom interesowanych, dlatego przytaczamy go w streszczeniu ze względu, iż nauczycielstwo ludowe ma analogiczne żądania.

Rzeczony projekt składa się z 16. paragrafów. Najważniejsze z nich są §§ 2 – 14. w następującem brzmieniu.

§ 2. Jeżeli urzędnik przechodzi pod tę ustawę z takiej kategoryi służby państwowej, która jej dotąd nie podlegała, w takim razie, prócz policzalności dotąd spędzonych lat służby do emerytury, przyjmuje się dzień następny po uwolnieniu od poprzednich obowiązków, za początkowy do korzystania z niniejszej ustawy, przy czem ostatnie jego pobory z poprzedniej dykasteryi mają być podstawą do zaliczenia go do odpowiedniej rangi na podstawie niniejszych przepisów.

§ 3. Przy prawnem wprowadzeniu w życie tej ustawy urzędnicy, którzy przekroczyli 60. rok życia, a zarazem ukończyli 35 lat służby, używają na równi z innymi prawa do uzyskania korzyści z awansu czasowego.

§ 4. Do czasu, policzalnego przy awansie na podstawie niniejszej ustawy, nie policza się urlopów za zrzeczeniem się pensyi, choćby były brane dla poratowania zdrowia, lub w celach naukowych.

§ 5. Pobory, uzyskane w drodze awansu czasowego, są podstawą przy wymiarze emerytury urzędnika, oraz zaopatrzenia dla jego wdowy i sierót.

§ 6. Prawo nadawania posad wyższej rangi, niż są oznaczone w niniejszej ustawie, nie jest nią usunięte.

§ 7. Aż do wejścia w życie ustawy o pragmatyce urzędniczej, może być awans czasowy powstrzymany przez władzę centralną najwyżej do trzech lat w sposób następujący:

1. Rok przed nadejściem czasu awansu należy przy nieodpowiedniej służbie urzędnika uwiadomić go, z przytoczeniem powodu, o zamierzonem powstrzymaniu do posunięcia do wyższej rangi, jeżeli w tym czasie się nie poprawi.

2. Jeżeli władza przełożona powstrzymanie awansu ma z końcem roku rzeczywiście przeprowadzić, w takim razie winna interesowanego urzędnika (praktykanta, elewa i t. d.) uwiadomić o swojem postanowieniu pisemnie, najmniej cztery tygodnie wcześniej.

3. Dotkniętemu w ten sposób urzędnikowi przysługuje prawo wniesienia przedstawienia w drodze służbowej, w 14 dniach od doręczenia orzeczenia.

Przy zadawalniającem prowadzeniu służby może być utrata prawa awansu zniesioną przed upływem roku.

Czas, w którym urzędnik był wykluczony od posunięcia do wyższej rangi, policza się mu do awansu w następnej randze.

§ 8. Celem przeprowadzenia awansu czasowego dzielą się urzędnicy na trzy grupy, a mianowicie:

I. Z wykształceniem szkół wyższych (uniwersytetów, politechnik i im równorzędnych zakładów naukowych), przyczem należy rozróżniać, czy urzędnicy ukończyli zupełną szkołę wyższą i złożyli przepisane egzamina końcowe z postępem (Ia), albo też ukończyli tylko pewien całkowity kurs szkoły wyższej i złożyli z postępem przepisane dla niego egzamina końcowe (I b).

II. Wszyscy inni urzędnicy państwowi, z wyjątkiem wyliczonych w grupie III.

III. Kancelaryjni urzędnicy manipulacyjni.

Ze względu na uciążliwość odpowiedzialności służby mogą być w drodze rozporządzenia poszczególne kategorye urzędników przeniesione z grupy III. do II.

W sprawie posuwania urzędników (praktykantów, elewów i t. d.) do poborów najbliższych rang obowiązują następujące okresy czasu.

Urzędnik kategoryi Ia. jest praktykantem 3 lata, w X. randze pozostaje 4 l., w IX. r. 5 l., w VIII. 6 l., w VII. r. 7 l., resztę czasu spędza w randze VI., względnie wyższej.

Urzędnik kategoryi Ib. jest 3 lata praktykantem, 2 l. przebywa w XI. randze, 4 l. w X., 5 l. w IX., 7 l. w VIII., resztę czasu służby co najmniej w VII. randze.

Urzędnik grupy II. pozostaje praktykantem przez 3 l., urzędnikiem XI. r. 4 l., X. r. 5 l., IX. r. 6 l., resztę czasu służby spędza w co najmniej VIII. randze.

Urzędnicy kancelaryjni (grupa III.) są praktykantami 3 l., w XI. randze przebywają 5 l., w X. r. 6 l., w IX r. 7 l., resztę czasu w VIII. randze.

§ 9. Adjutum praktykanta, elewa i t. d. ustanawia się w pierwszym roku na 1200 K, dla grupy (Ia do Ib), a na 960 K rocznie dla reszty grup i podwyższa się je w drugim i trzecim roku o 100 K.

§ 10. Z wejściem w życie tej ustawy polega uregulowany nią awans czasowy na tem, że urzędnik po upływie tą ustawą oznaczonego czasu posuwa się do systemizowanych poborów najbliższej wyższej rangi i w tym samym czasie na stopnie płacy do odnośnej rangi przywiązane.

Część służby ogólnej, przekraczającą tą ustawą wymagany okres czasu do posunięcia do wyższej rangi, zalicza się do posunięcia w najbliższej wyższej randze.

Z czasu, spędzonego przed objęciem posady urzędnika państwowego w innym charakterze służby państwowej (pomocnicy kancelaryjni, oficyanci, słudzy i t. d.), albo przy wojsku, lub też w innym do emerytury policzalnym zawodzie, policza się trzecią część do awansu czasowego na etacie urzędniczym.

Urzędnikom II. i III. grupy, z dłuższym niż trzyletnim ogólnym okresem służby, o ile przy swojej nominacyi wykażą się egzaminem dojrzałości ze szkoły średniej, dolicza się w awansie czasowym dwa lata w całym okresie służby; to samo odnosi się do praktykantów, elewów i t. d. odnośnych grup, o ile ci po trzyletniej służbie temu warunkowi odpowiadają.

§ 11. Posuwanie do wyższej rangi na podstawie zasad awansu czasowego odbywa się z urzędu. W każdym razie przysługuje interesowanym urzędnikom (praktykantom) prawo upominania się w drodze służbowej o to posunięcie.

§ 12. Przy każdym awansie na podstawie tej ustawy należy interesowanemu wystawić dekret, w którym przytacza się pobory i dzień awansu; tak samo na każde żądanie urzędnika (praktykanta i t. d.) należy mu najdalej w trzy miesiące podać powody, dla których nie został posunięty do wyższej rangi.

Przeciw odmowie ma prawo wnieść odwołanie w czterech tygodniach, w drodze służbowej, do władzy centralnej.

§ 13. Przez tę ustawę nie może być żaden urzędnik (praktykant, elew i t. d.) ukróconym w dotychczasowych poborach, to samo odnosi się do urzędników, którzy z innego rodzaju służby państwowej przechodzą do kategoryi, podlegającej tej ustawie.

§ 14. Przez tę ustawę pozostają nienaruszone dotychczasowe prawa, względnie rozporządzenia o płacy i stosunkach rangowych urzędników państwowych, tak samo prawa emerytalne urzędników państwowych, zaopatrzenia wdowie i sierocie.

Uwaga. Nauczyciele szkół państwowych, sędziowie i prokuratorowie państwa są wyłączeni od tego projektu.

Spóźniony okólnik.

Rada szkolna kraj. wydała 19. lutego 1911 r. L. 2428/I. następujący okólnik, pominięty w „Dzienniku urzędowym".

„W prasie codziennej pojawiły się zarzuty, że niektórzy nauczyciele (ki) tymczasowi, zajmujący posady podwładne przy szkołach ludowych, a będący mężami nauczycielek, względnie żonami lub córkami nauczycieli, korzystających z wolnego mieszkania służbowego, nie otrzymali dotychczas asygnaty na przypadający im w myśl art. 16. ustawy z 25. maja 1907 Dz. u. kr. Nr. 49 (ostatni ustęp) 10 procentowy dodatek na mieszkanie. Wzywa się przeto c. k. Radę szkolną okręgową, aby bezzwłocznie przedłożyła Radzie szk. krajowej wykaz wszystkich nauczycieli obojej płci w tamtejszym okręgu szkolnym, będących w wymienionym wyżej stosunku rodzinnym do nauczycieli, korzystających z mieszkania służbowego przy odnośnej szkole.

Wykaz ten ma obejmować w 5. rubrykach: 1. Imię i nazwisko nauczycielki (a); 2. Szkołę; 3. Datę nominacyi na daną posadę; 4. Stosunek rodzinny do nauczyciela mającego wolne mieszkanie w budynku szkolnym; 5. Czy w danej szkole jest wolne pomieszkanie służbowe dla podwładnej siły nauczycielskiej. Przedłożenia wykazu oczekuje się do 10 dni. Za c. k. Namiestnika Dembowski w. r."

Więc blizko **pięć lat potrzebowała rada szkolna krajowa, aby zarządzić wprowadzenie w życie obowiązującej ustawy!**, a sporo jeszcze czasu upłynie zanim ustawa ta rzeczywiście w życie wejdzie. Kto wie, czyby nawet nie pozostała martwą literą prawa na wieczne czasy, gdyby sprawa nie oparła się była o trybunał administracyjny w Wiedniu i nie była powodem skandalicznych interpelacyi w sejmie krajowym. Z takim to pośpiechem i taką życzliwością dla nauczycieli ludowych pracuje galicyjska rada szkolna krajowa. Jak w Tybecie, lub Mongolii.

Okólnik ten, wydany po pięciu latach od sankcyonowania ustawy, przytoczyliśmy dosłownie, aby pozostał wymowny dowód i ślad skandalu.

Zarazem wzywamy interesowanych nauczycieli (ki), aby energicznie dopominali się o asygnatę należytości, inaczej mogą się jej doczekać znowu za jakie lat pięć, lub dziesięć.

Ilu zaś wskutek śmierci należytości tej nie otrzymało, o tem już nie wspominamy, tak samo o stratach finansowych, spowodowanych długoletniem, bezprocentowem zatrzymywaniem dodatku na mieszkanie. W innych prowincyach monarchii za ten pośpiech rada szkolna krajowa byłaby zasypaną setkami procesów cywilnych o odszkodowanie, musiałaby zapłacić procenty i grube koszta sporu. U nas na ten krok chyba nikt się nie zdobędzie.

Takie to stosunki panują w nieszczęsnej Galicyi, rządzonej przez „swoich", pod opiekuńczemi skrzydłami namiestnika Bobrzyńskiego i wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej p. Dembowskiego. Obaj mają pełne brzuchy i pełne kieszenie — cóż ich obchodzi krzywda i nędza upośledzonych?

Pasztet dla kierowników szkół ludowych.

Rada szkolna krajowa przyszła widocznie do przekonania, że kierownicy szkół ludowych, to skończone lenie, nieroby, że się tylko obijają po szkole, skoro wydała rozporządzenie, oznaczające dla nich ilość obowiązkowych godzin nauki, a urągające zdrowemu rozumowi.

Rozporządzenie to żąda, aby kierownicy szkół ludowych, prócz prowadzenia całej administracyi, hospitowania i nadzorowania sił podwładnych, uczyli tygodniowo w szkołach 2. i 3. kl. 26 godzin!, w szkołach 4. kl. 24 godziny, a jeżeli są w nich najmniej dwie klasy dodatkowe 20 godzin, w szkołach 5. i 6. kl. 20 godzin, a tylko w wydziałowych godzin 8!

Rozporządzenie to urąga zdrowemu rozumowi z następujących powodów:

1. Jeżeli kierownik szkoły, z wyjątkiem wydziałowej, będzie uczył wyżej wykazaną liczbę godzin, to nadzorowanie przez niego nauki w innych klasach przez hospitacye itp. jest wręcz wykluczone, bo będzie wolny dopiero wówczas, gdy już nikogo nie zastanie w budynku szkolnym. A właśnie w szkołach najniższych kategoryi, wiejskich, w IV. kl. płac, lub w III. kl. jest wiele sił początkowych, bez wszelkiej kwalifikacyi, lub z maturą uzyskaną w lichem prywatnem seminaryum, które na każdem kroku trzeba wprawiać do zawodu, inaczej przyzwyczają się najgorszej fuszerki i nigdy nie będą dobremi siłami.

2. Według powyższego wymiaru kierownik szkoły często będzie miał więcej godzin nauki, niż którakolwiek z sił podwładnych, a to jest dla niego tem cięższą krzywdą, gdy kierownictwa doczekał się dopiero po zrujnowaniu sił nadmierną pracą w charakterze nauczyciela podwładnego, lub samoistnego, więc na starsze lata powinien doznać ulgi.

3. Rozporządzenie to ignoruje zupełnie obowiązki kierownika szkoły poza godzinami nauki, na które musi dziennie poświęcać co najmniej 2 godziny. On jest pierwszy w szkole, wychodzi z niej ostatni, dozoruje porządków, palenia w piecach, nie mówiąc już o pracach kancelaryjnych.

4. Sprzeciwia się zasadniczo nowemu regulaminowi, z góry udaremnia spełnienie obowiązków, które regulamin nakłada na kierownika szkoły. Tem samem prosty okólnik, najlichszego rzędu, gwałci ustawę.

A przecież musi być pewien cel ukryty w wydaniu powyższego okólnika. Jest nim chyba tylko dążenie, aby zmniejszyć personal nauczycielski, ewentualnie uchylić powiększenie etatu. Skoro bowiem od kierownika szkoły żąda się 26, 24, a wśród najlepszych warunków 20 godzin tygodniowej nauki, to jarzmo nauczania można na siły podległe rozciągnąć na 30 godzin obowiązkowych i z jakie 10 nadobowiązkowych. W ten sposób w szkole 4. kl. z oddziałami nadliczbowymi, można skasować te oddziały, tak samo w szkołach 3. kl., a w 2. kl. o 2 siłach nauczycielskich

operacya ta uczyni zbędnem staranie się o konieczną siłę nadetatową.

Może więc nastać niemożliwe przeciążenie personalu nauką, co się znowu odbije na jej jakości. Wyniki nauki szkolnej staną się coraz gorsze, aż zejdą na pośmiewisko. O to widocznie nie pyta rada szkolna kraj., a może taki efekt jest szczytem jej marzeń, w myśl stańczykowskich zasad.

Lecz nie uprzedzajmy wypadków. Czekajmy, co się stanie z tym okólnikiem w praktyce... czy wogóle będzie możliwy do przeprowadzenia.

Przedruk wzbroniony.

Encyklopedya prawa.

(Ciąg dalszy).

Właściwe prokuratorye państwa urzędują w siedzibach sądów obwodowych i od sądów są zupełnie niezawisłe, tak samo sądy od prokuratoryi. Prokuratorye składają się z prokuratora w VI. lub V. randze i zastępców prokuratora, najmniej w VIII. randze. Wszyscy oni pochodzą ze stanu sędziowskiego. Procedura w prokuratoryi państwa jest następująca. Wszystkie doniesienia o zbrodnie lub występki (z wyjątkiem obrazy czci), czynione do sądów lub prokuratoryi, prokuratorya ocenia i zarządza śledztwo, lub dochodzenia przygotowawcze, albo je zaraz zastanawia. Jeżeli prokuratorya zarządziła śledztwo, lub dochodzenia, akta odsyła do sądu obwodowego, względnie do powiatowego, celem przeprowadzenia śledztwa, lub dochodzeń. Sąd obwodowy lub powiatowy po ukończeniu śledztwa przedkłada akta na nowo prokuratoryi. Prokuratorya rozpatruje je i, albo śledztwo zastanawia, albo wygotowuje przeciw obwinionemu akt oskarżenia i przesyła je sądowi obwodowemu względnie krajowemu.

Akt oskarżenia jest prawomocny, jeżeli obwiniony w 8. dniach nie wniesie przeciw niemu sprzeciwu. Po prawomocności aktu oskarżenia sąd obwodowy, względnie krajowy karny, przeprowadza rozprawę karną. W czasie rozprawy karnej oskarża obwinionego zastępca prokuratora państwa i on zgłasza odwołanie od niskiego wymiaru kary, lub zażalenie nieważności od wyroku sądowego, który, jego zdaniem, ustawowo nie jest uzasadniony. Odwołanie takie idzie do sądu krajowego wyższego, zaś zażalenie nieważności do Najwyższego Trybunału. Jeżeli obwiniony wnosi sprzeciw przeciw aktowi oskarżenia, to rozstrzyga o tem sąd krajowy wyższy, a zażalenie nieważności przeciw wyrokowi Najwyższy Trybunał we Wiedniu.

Przy sprawach mniejszej wagi, o przekroczenia wyżej wymienione, rozstrzyga sąd powiatowy w przytomności zastępcy prokuratora. Tenże ma prawo zgłosić odwołanie przeciw wyrokowi uwalniającemu lub przeciw niskiemu wymiarowi kary, w myśl wskazówek właściwej prokuratoryi. W takim razie sprawę rozpatruje ponownie sąd obwodowy, po wysłuchaniu właściwego zastępcy prokuratora i wyrok zatwierdza, lub zmienia t. j. zasądza oskarżonego.

Nadprokuratorye państwa są kreowane w siedzibach apelacyi, więc w Galicyi w Krakowie i Lwowie. Im podlegają wszystkie prokuratorye państwa danego rejonu. Nadprokuratorye państwa występują w sprawach karnych przed sądami krajowymi wyższymi, na posiedzeniach tajnych, przy rozstrzyganiu sprzeciwów, lub odwołań. One również mają prawo kontroli nad agendami prokuratoryj. Nadprokuratorye państwa podlegają wprost tylko ministrowi sprawiedliwości.

Generalna prokuratorya państwa we Wiedniu występuje w postępowaniu karnem przed Trybunałem Najwyższym przy zażaleniach nieważności, wniesionych od wyroków sądów obwodowych, względnie krajowych. Wreszcie występuje przed Najwyższym trybunałem w sprawach karnych, w obronie ustawy, jeżeli w sprawach o przekroczenia sądy obwodowe, względnie krajowe, w postępowaniu apelacyjnem mylnie zastosowały ustawę. Wówczas po wywodach generalnego prokuratora, lub jego zastępcy wydaje ostateczne orzeczenie Najwyższy Trybunał.

Tak nadprokuratorye jak i generalna prokuratorya podlegają bezpośrednio wprost ministerstwu sprawiedliwości. Generalna prokuratorya nie jest władzą zwierzchnią nad nadprokuratoryami.

Z tego zestawienia wynika, iż władza prokuratoryi państwa jest doniosłą, a zarazem dyskrecyonalną. Nikt nie może być ścigany o zbrodnię, lub występek, jeżeli na to prokuratorya państwa się nie zgodzi.

Także przekroczenia, przy których występuje reprezentant prokuratoryi państwa, od stanowiska tej władzy są zawisłe, bo prokuratorya może je zaniechać.

Jeżeli prokurator państwa odrzuci doniesienie pokrzywdzonego i uchyli się od ścigania sądowego bądź to zaraz, bądź po dochodzeniach, powinien go o tem zawiadomić.

Jeżeli pokrzywdzony w tym przypadku oświadcza, iż do postępowania karnego się przyłącza, wówczas ma prawo uczynić wniosek w izbie radnej sądu krajowego karnego, lub obwodowego, aby rozpoczęto śledztwo wstępne, a izba radna na ten wniosek, po zarządzeniu dochodzeń, jeśli je uzna za potrzebne, wyda uchwałę.

Pokrzywdzony, po zawiadomieniu go przez prokuratora o zaniechaniu dochodzeń, może w ciągu dni trzech oświadczyć sędziemu śledczemu ustnie lub pisemnie, iż utrzymuje ściganie w swej mocy. Jeżeli zaś o zaniechaniu przez prokuratora nie został zawiadomiony, przysługuje mu wyż wymienione prawo (czyli tak zwane postępowanie subsydyarne), w przeciągu trzech miesięcy.

W razie popierania przez pokrzywdzonego skarżenia, sąd przedkłada akta trybunałowi II. instancyi, a ten, jeżeli uzna, iż jest podstawa do dalszego ścigania obwinionego, postanowi rozpocząć, albo wznowić śledztwo wstępne. Jeżeli zaś obwinionego już przesłuchano co do wniesionego przeciw niemu obwinienia, wówczas trybunał II. instancyi może już na zasadzie oświadczenia pokrzywdzonego natychmiast orzec oddanie obwinionego pod oskarżenie.

Jeżeli zaś prokurator państwa odstępuje od oskarżenia, po wniesieniu aktu oskarżenia, który stał się prawomocnym, należy o tem zawiadomić pokrzywdzonego z tem, że ma prawo utrzymywać oskarżenie w mocy, a po zawiadomieniu o tem, musi poszkodowany oświadczyć w sądzie I. instancyi w ciągu 3. dni, że z prawa tego chce korzystać.

Z przedstawionego stanu rzeczy wynika, że, jeżeli prokuratorya państwa nie chce wnosić oskarżenia przeciw obwinionemu, to poszkodowanemu przysługuje wprawdzie prawo postępowania subsydyarnego, ale prawo to faktycznie jest iluzoryczne, bo prokuratorya państwa zaniedbuje dochodzeń po drobiazgowem ich roztrząsaniu i, jeżeli je zaniecha, to albo rzeczywiście nie ma dowodów winy na obwinionego, albo też zaniechanie to nastąpiło z pobudek bardzo ważnych, lub politycznych, a w takim razie prokuratorya działa w porozumieniu z władzami wyższemi, na co niema żadnej rady.

Przystępujemy obecnie do omówienia ustawy karnej. (C. d. n.)

Wiadomości potoczne, pedagogiczne i naukowe.

Z Krakowa. Samolubna i bezwzględna polityka związkowców poczyna już wydawać owoce. Poważniejsza część nauczycielstwa, do żywego dotknięta sposobem walki, prowadzonej przeciw p. Maciołowskiemu i wyborem p. Michalskiego, nie dała się steroryzować, lecz zawarła między sobą konsekwentny sojusz do obrony swoich praw i stanowej godności. Mamy tego dowód z okazyi nowych wyborów do krakowskiej rady miejskiej. Związkowcy, skupieni w krakowskiem „Ognisku", oddali się całkowicie partyi demokratycznej. Tymczasem obok partyi demokratycznej utworzyła się w kole inteligencyi nowa partya — Stowarzyszenia ekonomicznego urzędników państwowych i nauczycieli i partya ta ma w tem kole niewątpliwą większość Związkowcy znaleźli się teraz w głupiem położeniu. Ich sytuacyę pogorszył jeszcze fakt, że przeciwna część nauczycielstwa, złożona z najwybitniejszych i najpoważniejszych osób, postanowiła ze stowarzyszeniem ekonomicznem wejść w sojusz wyborczy. W tym celu odbyło się już specyalne, dwa razy liczniejsze niż „ogniskowe" zgromadzenie poufne anti związkowców. „Ogniskowcy" mają tą akcyą zupełnie pomylone szyki. Pragnęli także przy wyborach do rady miejskiej utrącić p. Maciołowskiego, aby go broń Boże rada miejska nie wybrała do rady szkol. okręg, a tu wobec zmienionej sytuacyi ich kandydaci mogą legnąć, jak dłudzy. Co prawda, starsi nauczyciele okazali szlachetną skłonność do zawarcia z nimi kompromisu w imię dobra całego stanu, lecz słaba jest nadzieja, aby wobec zgoła odmiennych kierunków politycznych do tego doszło. „Ogniskowcy" ponieśli jednak już teraz walną klęskę, bo Kraków się przekonał, iż poza nimi istnieje inna, bardzo poważna partya nauczycielska, idąca osobno, lecz solidarnie i że z tą, nie z inną partyą, na seryo trzeba się liczyć. Wobec tego nie są pozbawione pewnego komizmu przekonania „ogniskowców", wyrażone w „Now. Reformie", iż wszyscy nauczyciele krakowscy solidarnie pójdą za ich głosem. Oj nie pójdą, nie pójdą, tak samo nie pójdzie z górą setka emerytów nauczycieli, mieszkających w Krakowie i mających w nim prawo wyborcze. Dla zarozumiałych ogniskowców gotują się rozczarowania — muszą skapitulować, lub pójdą w odstawkę.. Krakowski oddział P. T. P. odbył walne zebranie, na którem postanowiono domagać się od władz szkolnych, by przeprowadziły zaliczenie wszystkich szkół wiejskich powiatu krakowskiego do II., a co najmniej III. klasy płac nauczycielskich. Za tym przykładem powinny iść także inne powiaty... Pan Udziela, przy pomocy specyalnego komitetu, urządził w Krakowie własne (!) muzeum etnograficzne w dwóch celkach, szumnie reklamowane przez jego lizuniów, a będące w porównaniu z bogatemi zbiorami krakowskiemi, prawdziwą bagatelką. Mówią, jakoby w ten sposób p. Udziela pragnął wypłynąć na dyrektora Muzeum Narodowego. Zdaje się jednak, że z tej mąki chleba nie będzie, bo na takie stanowisko trzeba mieć trochę więcej oleju w głowie, niż go posiada podgórski inspektor szkolny... — Zatarg uniwersytecki kończy się ugodowo. Kary będą złagodzone, śledztwo sądowe umorzone. Oby także przy nowych wpisach

(I. półrocze przedwcześnie zamknięte) nie było zbytecznych represyi.

Nagonka T. S. L. na nauczycieli. Zarząd główny T. S. L. rozesłał do wszystkich szkół ludowych polskich odezwy i arkusze konskrypcyjne do składek na jego cele. Wobec faktu, iż żadne składki nie są w szkołach ludowych dopuszczalne bez specyalnego zezwolenia rady szkol. kraj., każdego musi zastanowić, że wspomniane odezwy noszą podpis p. Bandrowskiego, który, jako poseł i dygnitarz szkolny, powinien znać i respektować przepisy szkolne. Zresztą skutek tych wezwań był miarą sympatyi, jaką cieszy się zarząd główny TSL. u nauczycielstwa ludowego. Kto wie, czy się wróciło za marki. I nic dziwnego. TSL nigdy nie wystąpiło w obronie nauczycielstwa, a w jego biurach każdy znajdzie zajęcie, tylko nie nauczyciel ludowy! Tak samo gorliwy udział wzięło nauczycielstwo w konkursie T. S. L na elementarz dla dorosłych analfabetów. Nadeszły tylko trzy nędzne prace, z których, mimo największej pobłażliwości, ani jednej nie można było nagrodzić.

Brudy polskich posłów w parlamencie. Trzej posłowie ludowi: Paduch, Wiącek i Fiedler brali od żydów po kilka tysięcy koron za wyrabianie koncesyi szynkarskich. Zdemaskowali ich przyjaciele p. Stapińskiego. Paduch, pociągnięty do odpowiedzialności, przyznał w kole polskim, iż jest „małym przestępcą“, ale obok niego znajduje się także „wielki zbrodniarz Stapiński“, który chłopów nauczył takich interesów. Wskutek tego i nad p. Stapińskim ma się odbyć sąd partyjny, złożony z jego najbliższych przyjaciół: Średniawskiego i Rübenbauera! Równocześnie wyszły na jaw wstrętne rzeczy o pośle, ks. Szpondrze, któremu w procesie prasowym przed sądem przysięgłych w Krakowie udowodnił jego przeciwnik, p. Okołowicz, utrzymywanie pokątnej agencyi emigracyjnej i uprawianie przez nią nadużycia. Nic dziwnego, że wobec takich faktów słowo „poseł“ przetwarza się u nas powoli na przezwisko..

Cesarską naganę otrzymali szowiniści polscy we Wiedniu przez to, iż cesarz w rozmowie delegacyjnej z posłem Wasilką uznał obstrukcyę ruską w sejmie jako „ganz korrekt“. Ta ocena jest zupełnie słuszną. Rusini żądali dla siebie bardzo skromnej liczby mandatów, daleko mniej, niż wypadało według klucza narodowościowego, cóż więc mieli czynić, gdy im i tego zaślepieni szowiniści polscy nie chcieli przyznać? Nie chcemy się w domu pogodzić, pogodzą nas obcy, z poniżeniem dla większości, która bratniego narodu do należących praw dopuścić nie chce.

I policya otrzymała dyscyplinarkę. Przy ostatnich zaburzeniach uniwersyteckich krakowska policya zachowała się całkiem poprawnie. Przypatrywała się spokojnie na żakowskie figle „akademików“ i nie występowała czynnie, wiedząc, że się wykrzyczą i pójdą do domu. Tak się też stało. Gdyby inaczej postąpiła, rozlew krwi był nieuchronny, a wówczas ciskanoby na nią gromy potępienia. Tak samo nie interweniowało czynnie wojsko, zgromadzone pod uniwersytetem w sile dwu batalionów, bo na sam jego widok odwaga demonstrujących, przeważnie żydków, poszła w pięty. Mimo to za przyczyną namiestnika wytoczono taktownym urzędnikom policyi dochodzenie za to, iż siłą nie oczyścili uniwersytetu. Takie to uznanie za roztropne, ludzkie i obywatelskie ocenienie krytycznej sytuacyi.

Konskrypcya w Galicyi wschodniej wykazuje cofnięcie się żywiołu polskiego w dużych miastach, nie wyłączając Lwowa. Jest ono co prawda nieznaczne, wynosi przeważnie 1–2%, ale do rozwoju naszych stosunków znamienne, bo wykazuje bankructwo polskich szowinistów, którzy miasta wschodnio galicyjskie swojem krzykactwem chcieli całkowicie spolonizować.

Także „ludowiec“. Stapińszczycy przyjęli do swojego klubu byłego ministra finansów, znienawidzonego Bilińskiego i zaraz wybrali go do komisyi parlamentarnej, by bezpośrednio oddziaływał na rząd. Biliński reprezentantem galicyjskich chłopów! Trudno o większe kpiny i ośmieszenie stronnictwa. W taki sposób Stapiński spłaca dług wdzięczności za otrzymane miliony na bank parcelacyjny i inne dobrodziejstwa, a zarazem skarbi sobie nowe łaski na przyszłość, aby w czarnej godzinie nie brakło rządowego obroku.

Reorganizacya sądów przysięgłych w Austryi będzie przeprowadzona w ten sposób, iż zostaną do nich dopuszczeni wszyscy obywatele, posiadający obecnie prawo wyboru do reprezentacyi gminnej, więc także nauczyciele ludowi Natomiast dalej będą wyłączeni urzędnicy państwowi (z wyjątkiem profesorów szkół średnich i uniwersytetów), księża i wojskowi. Sędziowie przysięgli otrzymają odszkodowanie, wynoszące 4 kor. dziennie w miejscowościach do 10 000 mieszkańców, 6 kor. nad 10 000 mieszkańców, a we Wiedniu 8 kor. Dyety sędziów przysięgłych pokrywają strony zasądzone, a w razie nieściągalności skarb państwa.

Konskrypcya na Śląsku austryackim wykazała znaczne cofnięcie się ogólnego procentu ludności polskiej Jest w tem trochę nadużyć komisarzy konskrypcyjnych, lecz całego cofnięcia na ich karb złożyć nie można. Przyczyn należy szukać głównie w gołosłownym, krzykliwym szowiniźmie narodowym, w takich nierozumnych żądaniach, jak postawione przez nauczycieli polaków, by znieść naukę języka niemieckiego w śląskich szkołach ludowych, jakkolwiek ślązakom jest niezbędnie potrzebną, w wyzysku ludności przez pewnych inteligentów śląskich, przez co ludność polska przechodziła do obozu czeskiego, lub niemieckiego, w braku polskiego przemysłu i z powodu emigracyi polskiej inteligencyi śląskiej (ukończonych akademików) do Galicyi, gdzie robi karyerę, a tymczasem brak urzędników polskich na Śląsku zastępuje rząd niemcami i czechami.

Pomocnik p. Dembowskiego. Minęły błogosławione czasy p. Płażka, kiedy to każdy nauczyciel był przez niego grzecznie przyjęty, wysłuchany i znalazł uwzględnienie słusznej prośby, o ile całej sprawy ubocznie nie zepsuł zły duch ówczesnej rady, p. Ignacy Dembowski. Obecnie sytuacya przedstawia się inaczej. Do p. Dembowskiego przeciętny głodomór nie może się docisnąć, chyba z biletem polecającym wysokiej osobistości, a jeżeli zresztą po przebyciu rozmaitych Scylli Charybd, po uśmierzeniu przedpokojowego Cerbera ujrzy oblicze szkolnego bożka, wolałby nieraz wcale go nie widzieć, bo kaprysy, burczenia, skakania dygnitarza, który powinien być posągową powagą, nawet parobkowi nie byłyby miłe. Aby tego uniknąć, niejeden myśli sobie: po co mi się tak wysoko drapać, lepiej iść do referenta, ten będzie łagodniejszy, bo mniejsza figura, może prędzej coś zrobi. Idzie i trafia, jak kulą w płot. Zamiast starszego, poważnego urzędnika, odpowiadającego randze radcy namiestnictwa, spotyka protegowanego benjaminka, młodziutkiego urzędnika, jak na takę rangę i ta sama historya, może jeszcze gorsza. Nie pozostaje więc biedakowi nic innego, jak szukać protekcyi u oficyanta, p. Grodeckiego, który jest we wielkich łaskach u p. Dembowskiego i, jeżeli ten nie dopomoże, to już i djabeł nie da rady ze swoją protekcyą. Zresztą, czy można żądać uprzejmości i wyrozumienia od p. Okęckiego? Jest on ostry w każdym calu, bo przeszedł tylko wojskową praktykę. Z półfranzu galicyjskiego został powołany do ministerstwa obrony krajowej (!!), stąd wrócił do galicyjskiego namiestnictwa na referenta spraw wojskowych (!!), az sobie go p. Dembowski podpatrzył i pomyślał: „Passt für mich — ein Militär Mann!“ Do kapralskich rządów wytrawny zastępca szefa! Znaleźli się obaj, jak w korcu maku, jeden znakomicie uzupełnia drugiego, a obaj nawzajem się wypełniają i zlewają w przepyszną całość. Nic dziwnego, że mając taką opiekę, oświata galicyjska zakasowała już oświatę Zulusów, a za jakie 100 lat zakasuje może i Tybetańczyków, których Dalaj Lama nienawistnem okiem spogląda na p Dembowskiego, jako na swego rywala! W kraju Wiącków, Paduchów, Fiedlerów, Stapińskich i t. d. innej oświaty i innych rządów nie potrzeba!

Czy p. Nowak będzie radnym (rajcą krakowskim) na następną kadencyę? Szanse p. Nowaka i drugiego kandydata, którego pragnie przeforsować „Ognisko“, stoją kiepsko. Ogniskowcy zapomnieli, że brutalne utrącenie p. Maciołowskiego przy wyborach do rady szkol. okręg. i chęć utrącenia go jako radnego na nich się pomści. Rozbili solidarność nauczycielską, a tylko solidarnością został p. Nowak wybrany. Teraz są w mniejszości, zwłaszcza, iż nauczyciele gmin podmiejskich, którzy im pomogli w pierwszej kampanii przeciw p. Maciołowskiemu, nie głosują w starym Krakowie. Większość nauczycielstwa, zwrócona przeciw „Ognisku“, ma ponadto w Krakowie mnóstwo przyjaciół i zwolenników, zwłaszcza, iż reprezentuje starszą gwardyę, posiadającą dalej i głębiej sięgające wpływy. Tej części rozchodzi się, by koniecznie przeszedł p. Maciołowski, zresztą ona nie występuje wcale przeciw liście dr. Lea i owszem, jest za nią. Tylko kandydaci „Ogniska“ będą kreśleni z listy, choćby przez p. Lea byli zaakceptowali. Będą ich kreślili nie tylko obrażeni nauczyciele, aby znaleść rewanż za doznane przykrości, tem więcej, iż tego samego mogą się spodziewać ze strony „ogniskowców“ względem p Maciołowskiego, nawet mimo kompromisów, bo głosowanie tajne — lecz będą listę ogniskową zwalczali także inni wyborcy, którzy na ogólnem zebraniu urzędniczem przekonali się dowodnie, iż ogniskowcy są mniejszością nauczycielstwa, że imieniem ogółu nie mają prawa występować, więc tylko kandydat większości może być uwzględniony. Gwiazda wyborcza p. Nowaka i drugiego kandydata (p. Michalskiego) poczyna blednąć, obaj mogą runąć na rzecz p. Maciołowskiego.

Z Łańcuta otrzymaliśmy obszerną, faktami popartą korespondencyę o niemożliwych stosunkach, panujących w tamtej. uzup. szkole przemysłowej. Jej dyrektorem jest p. Romański, kier. szkoł. męs., zamożny, zniedołężniały staruszek. Dzięki temu frekwencya w uzup. szkole przem. tak podupadła, iż nauczyciele nie mogą sobie dać rady z nauką. Książeczki kontrolne poszły w zapomnienie, uczniowie nie mogą się doprosić świadectw, brak kursów majsterskich, które natomiast utworzono w Leżajsku, a do uczenia rachunków i buchalteryi dopuścił p. Romański żyda (!), nauczyciela religii mojżeszowej (!), p. Ebnera, co wywołuje słuszne rozgoryczenie. Kontaktu z majstrami niema żadnego — doszło nawet do tego, że korporacye rzemieślnicze, właśnie z powodu przeróżnych niedomagań, wniosły na p. Romańskiego zażalenie do władz kompetentnych. Tenże jednak nic sobie z tego nie robi, ma poparcie u kilku miejscowych potentatów, a w Łańcucie protekcya grunt, czego dowodem kilkuletni urlop płatny kier. szk. żeń. p. Tchórzewskiej, gdy innych (Marszycki, Bodeńska) szybko się pensyonuje. P. Romański ma od dawna pełne prawo do emerytury — możeby więc zrezygnował przynajmniej ze szkoły przemysłowej, bo do takich obowiązków trzeba sił młodych i energii. Wszak lepiej ustąpić dobrowolnie z honorami, zwłaszcza, iż w domu biedy niema, bo i żona ma drugą pensyę jako nauczycielka, niżeli pod przymusem, do czego niewątpliwie dojdzie, bo takie stosunki nie dadzą się długo utrzymać.

Pospiech rady szkolnej krajowej. Z kilku miejscowości w Galicyi otrzymujemy zapytania, dlaczego rada szkol. kraj. nie obsadziła dotąd stale kilku posad nauczycielskich przy szkole męskiej w Łańcucie, jakkolwiek już od listopada z. r. odnośne akta zostały do niej odesłane. Odpowiedź prosta: z dwóch powodów. Najpierw dlatego, aby zaoszczędzić na interkalaryach, a powtóre, aby mieć rezerwowe posady do „Einschubów“ na mocy artykułu 9! Jeżeli kompetenci o te posady nie potrafią się dobrze zakręcić we Lwowie, to mogą się ich nigdy nie doczekać. Wiele kawałków załatwia się w radzie szkol. kraj. także przez wrzucenie do kosza, lub odłożenie na kilkuletni wypoczynek w biurku referenta.

Dużo kłopotu mieliśmy z powodu korespondencyi w num. 2. „Gaz. Szkol.“ p. t. „Pan Dembowski, a lwowscy złodzieje“. Najpierw wypisał nam reprymendę redaktor tygodnika sensacyjnego, że psujemy mu interesy, bo p. Dembowski, który jest jego protektorem, uczynił mu gorzkie wymówki, iż go tak obabrał w swojem piśmie, co nie jest prawdą, bo artykulik ten został sfabrykowany w naszej redakcyi. Potem oburzył się „sam“ pan Dembowski, z powodu owych wytartych spodni i fałszywych klejnotów, przez co jego duma arystokratyczna boleśnie została dotknięta i tak sobie urazę wziął do serca, że natychmiast wyjechał na dłuższy urlop na Rivierę. Znalazł się jednak dowcipniś, który tę aferę chce zamienić w kopalnie złota. Podaje radę, aby komitet loteryi na sanatoryum naucz. wyprosił sobie u p. Dembowskiego, jako swego prezesa, owe 20 par poplamionych i jak sito wytartych spodni celem wykrojenia z nich drobnych amulecików i sprzedawania na rzecz sanatoryum, za cenę dobrowolną, z ogłoszeniem nazwisk kupujących w „Bycie“ „Szkole“ i „Gazecie Lwowskiej“. Jest pewny, iż lizunie, aspiranci inspektorscy i rozmaita hołota będą je płacili na wagę złota, aby się popisać swoją lojalnością, a pewna smukła blondynka, o niebieskich oczach, gotowa nawet poświęcić na nie przepyszną kolię z prawdziwych kamieni, otrzymaną niedawno od p. D. W ten sposób napłynie tyle pieniędzy, iż na pewno stanie okazałe sanatoryum, ozdobione biustem p. Budzanowskiego i ornamentyką prezydyalnych spodni.

Polepszenie bytu oficyantów i pomocników kancelaryjnych proponuje parlamentarny subkomitet następująco: § 1. Do zamianowania oficyanta kancelaryjnego przy państwowych władzach wymaganem jest, prócz ogólnych warunków, przynajmniej ukończenie 3. klasy szkoły wydziałowej, a nominacya następuje po 3-letniej zadowalającej służbie jako zatrudnionego w pełni pomocnika kanc. przy państwowych władzach, urzędach, zakładach, po złożeniu w dotyczącym dziale przepisanego egzaminu fachowego. § 2. Do oficyantów kancel. z wyjątkiem płac (§ 3) zastosowane będą przepisy, obowiązujące urzędników kancelaryjnych dotyczącego

działu. § 3. Płaca oficyanta składa się z płacy samej i dodatku aktywalnego. Wysokość dochodów ustanowiona została od 3. do 6. lat na 1200 k. płacy i 400 k. dodatku aktywalnego wiedeńskiego. Co 3 lata podwyższa się płaca o 100 k, tak, że po 27 do 30 lat służby płaca wynosi 2000 k., dodatek aktyw. w Wiedniu 800 k. Ponad 30 lat płaca wynosi 2200 k., dodatek aktyw. 800 kor, **razem 3000 koron.** § 4 orzeka, że w sprawie wymiaru należytości pensyjnej i dodatku pensyjnego dla oficyantów kancelaryjnych są miarodajne te same postanowienia, jak dla urzędników państwowych. § 5. dotyczy pensyi wdów po oficyantach kancelaryjnych, których pensya wdowia, dopóki oficyant nie był włączony do XI. rangi urzędników, wynosić będzie po 10. do 20. latach służby — 700 k., ponad 20 lat służby 800 k. Zresztą, a więc także co do kwartału pośmiertnego dla wdów i sierot po oficyantach, rozstrzygające są przepisy dla urzędników państwowych. § 6. ustanawia prawo urlopów według przepisów dla urzędników kancelaryjnych XI. rangi..

Oto nowy dowód, jak nędzne są płace nauczycieli ludowych, jak hańbiąco są udotowani w porównaniu z najniższymi funkcyonaryuszami państwa! Nauczycielstwo ludowe musi pomyśleć o najostrzejszych środkach obrony.

Czem można zadowolnić żydów? Na to pytanie odpowiada krakowski „Djabeł" następująco: I. Dopuścić ich do wszystkich urzędów i stanowisk, nie wyłączając probostw i wikaryatów katolickich (co do kanoników i biskupów zrobiono ustępstwo na rzecz chrześcijan). II. Otworzyć im w bankach kredyt nieograniczony. III. Przeznaczyć rocznie z funduszów krajowych 10 milionów koron na zakupno dla żydów gospodarstw rolnych. IV. Handel i przemysł zostawić tylko w ich rękach, zostawiając kupcom i przemysłowcom katolickim pięć lat do zupełnego wycofania się z interesu. V. Pobierać od każdego chrztu po 10 koron na kasę zapomogową dla starców żydowskich VI. Uznać język (żargon) żydowski za równouprawniony język krajowy. VII. Założyć na razie 12 gimnazyów żydowskich i uniwersytet żargonowy w Rzeszowie. VIII. Spoczynek niedzielny zamienić na spoczynek sobotni, zezwalając jednak ludności katolickiej świętować w dnie niedzielne. IX. Oddać pisma codzienne pod cenzurę kahałów. X. Skasować każdy klasztor żeński, który przyjmie do siebie żydówkę, pragnącą się wychrzcić. XI. Znieść ustawę o lichwie i pijaństwie. XII. Utworzyć dla reprezentanta żydów, drugą posadę wicemarszałka sejmu. XIII. Przyznać prezesom izb handlowych i kahałów głosy wirylne w sejmie... Rzeczywiście, mało mniej żądają dla siebie galicyjscy żydzi...

Przeciw mundurkom szkolnym rozpoczynają na nowo akcyę profesorowie szkół średnich. Podnoszą głównie ten zarzut, iż są bardzo drogie. Tymczasem doświadczenie uczy, że mundurek jest stosunkowo znacznie tańszy od wyrobów tandetnich i że nawet w dobrze wytartym mundurku uczeń lepiej się prezentuje, niż w nadniszczonem rozmaitego kroju i koloru ubraniu cywilnem. Lepiejby uczynili profesorowie, aby występowali przeciw gogom szkolnym, noszącym złote paski aż po same ośle uszy i wyżej, przeciw rozmaitym dodatkom do mundurów i t. d. Zresztą nadużyciom mundurów mogą zapobiedz legitymacye uczniowskie, które ma wprowadzić rada szkolna krajowa.

Ze Sambora żalą się tamtejsi nauczyciele, iż rada szkol. kraj. urządza im „Einschuby" sił „obcych" na stałe posady. Na takie pojmowanie sprawy nie możemy się zgodzić, jeżeli te „Einschuby" są starsze latami służby, bo dotąd nie istnieje jeszcze prawo stabilizacyi na danej posadzie wskutek zasiedzenia.

Odpowiedzi. M. Korespondencyi nie możemy pomieścić, bo powinna zawierać, choćby tylko dla naszej wiadomości, nazwiska działających osób, nie początkowe litery. Należy także podać osoby, które w danym razie dany fakt mogłyby stwierdzić. Opisywanie kogoś w gazecie po nazwisku, to sprawa bardzo poważna, więc, bez zachowania tych ostrożności, w naszem piśmie nie jest dopuszczalną...

O p. Udzieli, inspektorze szkolnym w Podgórzu, pomieścimy nową seryę wiadomości, aby w razie przejścia w stan spoczynku nie minęło go uznanie w postaci wysokiego orderu, lub innego dostojnictwa. Dzieła tak wielkiego męża muszą być uwiecznione przynajmniej drukiem, skoro ich pędzlem ni dłutem nie można uwiecznić.

Przypomnienie. Jeden z naszych prenumeratorów zamówił numery „Gaz. Szk.", zawierające jej projekt pragmatyki. List zamawiający został przedwcześnie zniszczony, więc nie wiemy, komu je mamy odesłać. Jeśli są jeszcze potrzebne, prosimy zamawiającego o podanie adresu.

Ważna gałęź produkcyi krajowej. Fabrykacya mydła i świec, dzięki dobrze zrozumianemu interesowi przemysłowemu i poparciu sejmu oraz jego komisyi przemysł. weszła w kraju w stadyum rozwoju. Chcąc produkcyi mydła i świec w kraju dać silniejszy rozpęd — udzielono już istniejącej w Krakowie fabryce mydła i świec C. Śmiechowskiego znaczniejszej niskoprocentowej pożyczki i w ten sposób umożliwiono znaczne rozszerzenie jej produkcyi. Że objaw ten zasługuje na wielkie uznanie najwymowniej świadczą cyfry: Przyjąwszy 4 kilogr. zwykłego mydła rocznie na jednego mieszkańca kraju — to na ośm milionów mieszkańców przypada rocznie 32 miliony kilogramów mydła — co przedstawia wartość 23 milionów koron. Ponieważ Galicya dotychczas produkuje mydła w ilości około 10 milionów kilogr. rocznie, a więc 8 milionów koron wartość, przeto zmuszony jest nasz kraj sprowadzać od obcych producentów 22 mil. kilogr. mydła rocznie, za które płaci 17 milionów koron. Za świece płacimy obcym producentom około 40 milionów K rocznie, łatwo więc zrozumieć, ile kraj corocznie traci z braku własnej tego rodzaju produkcyi: jak olbrzymie sumy napływają do kieszeni obcych producentów. Idąc w kierunku tej wytycznej, rzuciła wspomniana firma fabryczna C. Śmiechowskiego również własny znaczny kapitał, który łącznie z kapitałem pożyczkowym — umożliwił jej postawienie wspaniałego gmachu fabrycznego w Podgórzu pod Krakowem tuż obok dworca kolejowego, a nieopodal budującego się nowego mostu, mającego łączyć Kraków z Podgórzem. Mamy nadzieję, że patryotyzm ekonomiczny obywateli naszego kraju przyczyni się w znacznej mierze do poparcia usiłowań tej ważnej krajowej placówki przemysłowej, którą też polecamy skutecznemu poparciu naszych P. T. Czytelników.

„Krakowski Miesięcznik artystyczny", wykwintnie redagowane pismo, zawiera w num. II. nast. materyał: 1. Towarz. upiększenia Krakowa i okolicy. 2. O konkursie na pomnik Smolki we Lwowie. 3. Plaga szyldów i witryn sklepowych. 4. Odezwa w sprawie pomnika Kościuszki. 5. Z Muzeum narodowego. 6. Z pałacu sztuk pięknych. 7. Wystawy i t. d. Prenumerata roczna z przesyłką 5 K.

Katechizm obywatelski dla dzieci wiejskich Nowińskiego. — Str. 175. cena 1·70 hal., wyszedł nakładem Towarzystwa oświaty lud we Lwowie. Autor łączy w nim sposób dogmatyczno-katechizmowy za pomocą nowelek. W ten sposób prowadzi dziecko wiejskie do światła jego obowiązków wobec Boga, rodziców i domu coraz szerzej, aż dochodzi do opowiadań, wyjaśniających obowiązki obywatelskie i narodowe. Książka ta może być także czytana z korzyścią przez dzieci innych sfer. Powinna się zaś znaleść w każdej bibliotece szkolnej.

Przewodnika Zdrowia nr. 2. za luty b. r. (Czarnowski, Berlin Weissenburgerstr. 27.) zawiera: Abecadłowy spis chorób z podaniem odpowiednich środków przeważnie roślinnych. — Pościć — ale jak i poco? — Arszenik lekarstwem? Kilka uwag o najnowszym środku antysyfilitycznym „Ehrlich—Hata 606". — Gorące powietrze jako środek przeciw gruźlicy. — Mieszanki herbatne przeciw różnym cierpieniom. Rozmaitości.

Lwowskie „Ognisko", będące filią krakowskich związkowców, ogłosiło specyalny prospekt o zaprowadzeniu własnego interesu komisowego. W spisie dzieł ofiarowanych na sprzedaż, widzimy jednak niemal same dzieła prezesa tego ogniska, p Bałabana, które z powodu wysokich cen i jednostronnej wartości rozejść się nie mogły. Wystarczy nadmienić, iż np. odbitka (!) rozprawki p. B z „Głosu naucz. lud.". licząca zaledwie 32 stron kosztuje 80 hal! Radzimy te słone, a małą wartość posiadające dzieła, wysłać do bogatej Kalifornii, może tam się rozejdą, bo w biednej Galicyi „nie chwycą".

Wpływowi nauczyciele krakowscy bardzo mało robią dla nauczycieli z prowincyi, gdy który uda się do nich o możliwe poparcie. Przed dwoma miesiącami poszukiwał w Krakowie zajęcia, w sile wieku będący, niesłusznie skrzywdzony i przedwcześnie spensyonowany nauczyciel. Pragnął się uczepić przy magistracie, lub gdziekolwiek, by mógł wyedukować dzieci, na co jego emerytura nie wystarcza. Posadę taką można łatwo otrzymać, jeżeli petenta poprze wybitniejsza osobistość. Prosił o takie poparcie radnego p. Nowaka i drugiego, wybitnego nauczyciela, nie mówiąc już o p. Bandrowskim, bo o tym nie słyszeliśmy wogóle, by w takich warunkach komukolwiek dopomógł, lecz dotąd bezskutecznie. Przypominamy tedy owym panom daną biedakowi obietnicę, abyśmy sprawy nie potrzebowali rozbabrywać. Zaś gorącym służkom „Związku" z prowincyi życzymy, aby w zamian za swoje przysługi znaleźli się kiedyś w tem położeniu, iżby p. Nowaka musieli prosić o poparcie....

Bierny opór urzędników i sług państwowych w Tryeście powstał w drugiej połowie lutego b. r. z tego powodu, iż rząd nie przeprowadził przyobiecanego polepszenia bytu. Demonstracya ta wyrządziła państwu różne straty, zniewoliła ministrów do obietnicy przeprowadzenia czasowego awansu od 1-go lipca b. r. Centralne organizacye urzędnicze, zagroziły powszechnym biernym oporem, jeżeli i ta obietnica nie będzie dotrzymaną.

Wszystko dla militaryzmu. Delegacye austryackie uchwaliły setki milionów podwyższenia na armię, zwłaszcza na marynarkę, co sprowadzi nowy ucisk podatkowy, jakkolwiek w tym roku wyniesie podwyżka „tylko" około 100 milionów. Przy tej sposobności wyszło na jaw, iż w Austryi jest więcej pensyonowanych jenerałów, niżeli razem w Niemczech i we Włoszech!

Złodzieje kolejowi, a nauczyciele. Przed kilku laty zasądzono w Krakowie na dłuższe więzienie szajkę konduktorów kolejowych za okradanie pakunków podróżnych. Ludzie ci zostali naturalnie wydaleni ze służby bez wszelkich praw, atoli ministerstwo kolejowe, wychodząc ze założenia, iż rodziny nie powinny cierpieć za winy ojca, przyznało w drodze łaski żonom wydalonych po 600 koron rocznego zaopatrzenia. A w stanie nauczycielskim? Gdy nauczyciel zostanie wydalony ze zawodu, jego żona i dzieci idą na żebry Nikt się nie zajmie ich losem, żadne stowarzyszenie nauczycielskie nie pomyśli o tych ofiarach

Wielkie dzieła poświęcone wielkim ludziom. Od czasów objęcia zarządu szkolnictwa w Galicyi przez p. Bobrzyńskiego znaczy się także zanik literatury pedagogicznej. Oprócz osławionych planów c. k. rady szk. kraj. i kilku broszur Mieczysława Baranowskiego, prawie niczego nie wydał nasz świat pedagogiczny. Nauczycielstwo, pogrążone w nędzy i prześladowane za każdą myśl nową, nie może zresztą być inne. Golizna zatem naukowa na każdym kroku. Pocieszmy się jednak, bo powstają mężowie, którzy nie tylko piszą „wielkie" dzieła, ale i decydują je wielkim mężom, w przeświadczeniu, że to najlepsza droga do inspektury i do zahypnotyzowania biednych nauczycieli, którzy te dzieła mają kupować.

Pojawiają się ostatnimi czasy szeregi głupstw pedagogicznych i dydaktycznych, w druku narzucane bywają do bibliotek nauczycielskich, gdzie miast postępu sieją stare wstecznictwo. Z najnowszych okropności dydaktycznych przeraża chyba najbardziej „dzieło" wydane w r. 1910. pod tytułem „Przewodnik metodyczny do nauki rachunków", napisany przez Wł. Traczyńskiego, kierownika szkoły w Sieniawie, a dedykowany: „Jaśnie Wielmożnemu Panu Radcy Dworu Drowi Ignacemu Dembowskiemu, Wiceprezyd. c. k. Rady Szkolnej kraj. — w dowód najwyższego szacunku".

Nie można było sobie serdeczniej zakpić z pedagogicznej wiedzy szefa szkolnictwa galicyjskiego, niżeli to uczynił w swej naiwności p. Traczyński. Liczył on chyba na to, że p. Dembowski jest tylko prawnikiem i urzędnikiem politycznym, zatem na dziele wielkiem nie pozna się; zaś 216 stronic druku musi mu zaimponować stanowczo. — Ale mniejsza z panem wiceprezydentem, jemu to nie zaszkodzi; smutniejsza rzecz, że nauczyciele, a zwłaszcza nauczycielki, olśnione nazwiskiem Dembowskiego, mogą to wielkie dzieło kupować i podług niego kształcić na bezmyślne maszynki, bo do tego zdąża cały podręcznik p. Traczyńskiego. Literalnie oprócz regułek arytmetycznych i wzorów nic tam niema, a więc niema i metodyki. Taki podręcznik napisać by mógł każdy zdolniejszy gimnazyasta, — a nie pedagog. Brak najmniejszej indukcyi, logicznego ustopniowania szczegółów i uzasadnienia, tak ważnego przy nauce rachunków. Brak miejsca w naszym organie na przytoczenie całego steku banalności, ogólników i bałamutnych teoryi autora. Oto jeden kwiatuszek z obfitego wieńca, pomieszczony na str. 123 „Możemy dany ułamek zamienić na inny, lecz wartość jego się nie zmieni, musimy jednak tak ułamek zmienić, by nowy ułamek był wielokrotnością pierwotnego". Aby tę definicyę zrozumieć, trzeba być rzeczywiście tak mądrym, jak p. Traczyński. Drobna dziatwa może przy jej zgłębianiu wprost postradać zmysły. Jesteśmy pewni, że nauczycielstwo nie będzie stosowało w praktyce podobnych okropności. Radzimy też wszystkim autorom, dedykującym nędzne dzieła dydaktycznie wielkim ludziom, aby się zrzekli pisania tych dzieł, a natomiast układali ody na cześć p. Dembowskiego i prezydyalnych spodni. Będą wtedy we właściwym żywiole i prędzej osięgną cel, do którego zmierzają literackimi manowcami...

W. S.

Brockhausa Encyklopedya (niemiecka), XXIV. wydanie, 17 tomów,
tanio do nabycia u J. Jastrzębowskiego w Skawinie.

„Precz z obłudą w domu i w szkole"
Jastrzębowskiego
do nabycia po 20 hal. w „Gazecie szkolnej".

Bardzo dobra 2-klasówka o 3 siłach
w Gorlickiem, do zamiany na równorzędną.
Wiadomość w „Gazecie szkolnej" za nadesłaniem marki na odpowiedź.

-Na raty-

najnowszej konstrukcyi, ulepszone SINGERA maszyny do szycia, haftu i do wszelkiego przemysłu, z fabryk światowej sławy,



poleca pierwszorzędna, znana z rzetelności firma:

R. PAWŁOWSKI
w Krakowie, Rynek 18

dostawca wielu Stow. zarobk. Związku urzędników państw. i Centrali zakupu dla oficerów i urzędników.

Cenniki z historyą maszyn darmo i opłatnie.

Uwaga. C. i k. austro-węg. konsulat stwierdził, że firma SINGER Co. wyrabia swoje „oryginalne" maszyny w Wittenberge, pruskiej prowincyi Brandenburg, zaś kierownictwo handlowe posiada w Hamburgu. Jest to więc firma niemiecka, którą „Straż Polska" zaliczyła do bojkotu.

Krajowe Stowarzyszenie „Samopomoc literacka nauczycieli" we Lwowie

przyjmuje do druku rękopisy P. T. Kolegów i Koleżanek, omawiające w formie powiastkowej wiedzę naukową, ekonomiczną, przemysłowo-handlową, rolniczą i gospodarczą również zbiorowe powiastki — nadające się na nagrodę pilności dla młodzieży szkolnej ludowej, szczególnio wiejskiej — płacąc za rękopisy honoraryum autorskie według umowy. Nadto przyjmuje Towarzystwo w komis prace członków, wydane własnym nakładem, mając obecnie na składzie:

Z. Stankiewiczowa: Na polach Grunwaldu K —·20
E. Szajowski: Słowniczek niemiecko-polski
na III kl. lud. . . . . „ —·40
na IV. „ „ . . . . „ —·50
na V. i VI. lud. oraz I, II. i III wydz. męską, jeden egzemplarz dla wszystkich klas razem . . . . „ —·60
na klasę V. i VI. lud oraz na I. i II. wydz. żeńską . . . . „ —·60
Polsko-ruski elementarz porównawczy do wyuczenia się czytania i pisania po rusku w 18 półgodzinnych lekcyach . . . „ —·50
Jak leczyć nieuctwo . . . . „ —·30
Unarodowienie szkoły w duchu postępowym, szkic historyczny . . . . . . „ 1·—
Tylko dla grzecznych dzieci, śliczne, barwnie ilustrowane powiastki na kartonie
tom I. . . . . „ 2·—
tom II. . . . . „ 2·—
Powiastki pojedyncze ilustrowane po . „ —·40
do nabycia również w polskiem Tow. pedagogicznem z opustem 30%.
K. Zimowski: Praktyczna gramatyka polska „ —·60
O królowej polskiej Jadwidze . . . . „ —·60
Z czasów Chrobrego . . . . „ —·70
Mapa historyczna Polski . . . . . . „ —·10
J. Ciembroniewicz: Mistrz Twardowski. Pamiętnik zająca. Pośród zwierząt. W puszczy litewskiej. Raj ptasi. W polskiej puszczy.
J. Lorenz: Zmartwychwstanie.
E. Cenar: Gimnastyka szkolna i gry, polecone przez Wys. c. k. R. szk. kr. . . „ 4·—
S. Syc: Jąkalstwo i jego leczenie . . . „ 1·20
Szkolne kasy oszczędności . . . . . „ 1·20
Anormalni . . . . „ 1·20
J. Nowakowski: Na przełomie, powieść uscenizowana na tle stosunków naucz. „ 2·—
S. Spitzer: Poczucie obowiązku. Maurycy br. Hirsch. Mojżesz Majmonides rabin, filozof, lekarz i książę.
T. Mucha: Wiązanka wierszyków dla dzieci. Gdy nas przygniata zawodów wiele. Pod Grunwaldem. Zofia Chrzanowska.
L. Silberstein: Geometrya na kl. I. i II. wydz., aprobowane przez Wys. c. k R. szk. kr. do użytku szkolnego.

Bliższych informacyi udziela **E. Szajowski, prezes, Mączna 30 lub sekretarz A. Haluza, nauczyciel c. k. Seminaryum we Lwowie, ulica Kalecza L. 5.**

K. Zieliński
mechanik i optyk
w Krakowie, Linia A-B 39

poleca swój obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych.

Kazimierza Zimowskiego

1. **Praktyczna gramatyka polska,** II. wydanie, cena 60 hal.
2. **Mapa historyczna Polski,** kolorowa, 10 hal.
3. **Opowiadanie z czasów Chrobrego,** 5 rycin, cena 50 hal. i 70 hal.
4. **Mapa Słowian z X. wieku,** cena 10 hal.
5. **Echa grunwadzkie** z 7 rycinami, cena 30 hal.

Do nabycia w większych księgarniach i u autora w Krakowie, ulica Rajska.

W drodze zamiany dostarczam książek potrzebnych do **egzaminów nauczycielskich** w języku polskim, ruskim i niemieckim.

Nauczyciel Mazurkiewicz
w Chlewczanach, p. Bruckenthal, Galicya.

Pierwsza austr.-węg. c. i k. uprzyw. amerykańska

FABRYKA ORGANÓW KOŚCIELNYCH I ORGANOWYCH HARMONII

Pierwszorzędne organowe harmonie
obu systemów wyrabia i dostarcza najtaniej

Rudolf Pajkr & Co.
Königgrätz Nr. 126.
Składy: **Wiedeń, Praga, Budapeszt.**

Pedałowe harmonie obu systemów i każdej wielkości, z dokładnem nastrojeniem organowem dla kościołów, seminaryów i jako organy ćwiczeniowe.

Dostawa wolna od frachtu aż do ostatniej stacyi kolejowej. Przewiel. Duchowieństwu i Panom Nauczycielom wysoki rabat. **Częściowe spłaty od 8 K w górę.** Cenniki darmo i opłatnie.

Do zamiany

jedna z lepszych posad nauczyciela stałego przy szkole 2-kl. z językiem wykładowym polskim w Galicyi zachodniej (niedaleko Tarnowa).

Bliższa wiadomość w „Gazecie Szkolnej".

W „GAZECIE SZKOLNEJ"
można zamówić:
I. Roczniki „Gazety Szkolnej" zr. 1902, 1908, po 5 K.
II. „Insp. szkolny Alojzy Schaschek" . . . 2 K
III. Poradnik dyscyplinarny . . . . . . 50 h
VI. „Tygodnik illustrowany" z dodatkami, dla pren. „Gazety Szkolnej" kwartalnie . . 6 K
V. Tematy konferencyjne i inne opracowania.
Adres: „Gazeta Szkolna" dla W. K. Do zapytań dołącza się markę na odpowiedź.
Wszystko za nadesłaniem gotówki.

„KURJER LWOWSKI"

w dwu wydaniach dziennie, południowem i wieczornem

przynosi najświeższe wiadomości z kraju i ze świata, otrzymane drogą telefoniczną i telegraficzną od własnych korespondentów.

„KURJER LWOWSKI" drukowany na maszynie rotacyjnej we własnej drukarni, ekspedyowany jest na prowincyę pociągami popołudniowymi i wieczornymi, skutkiem czego P. T. Prenumeratorzy mają najwcześniejsze informacje.

„KURJER LWOWSKI" w odcinku swoim powieściowym drukuje obecnie powieść Stan. Przybyszewskiego p. t **„Zmierzch"**, której początek nowi prenumeratorzy otrzymają na żądanie bezpłatnie. Nadto drukować będzie po N. Roku dłuższą powieść W. Gąsiorowskiego p. t. **„Bem"**, W. Gomulickiego **„Grandmuszkieter"** i powieści Wł. Orkana p. t. **„Świt"** i **„Drzewiej"**, nie licząc innych utworów powieściowych oraz fejletonów z zakresu literatury, sztuki, historji i t. d.

„KURJER LWOWSKI" w arkuszowym dodatku, dołączanym co tydzień dla wszystkich prenumeratorów, pomieszcza powieści pierwszorzędnych autorów obcych w tłumaczeniu, a nadto w roku przyszłym drukować będzie w tymże dodatku formatu książkowego Franciszka Rawity Gawrońskiego szereg szkiców i opowiadań histor.

„KURJER LWOWSKI" dołącza dla wszystkich prenumeratorów bezpłatnie dwutygodnik literacko-naukowy **„Na ziemi naszej"** z ilustracjami, który w roczniku przyszłym przyniesie między innemi szereg sylwetek mężów zasłużonych ludowi wiejskiemu, dzieje doby przedpowstańczej we współczesnych ilustracjach, pracę p. Franc. Jaworskiego: **„Pierścienie historyczne"** i t. d.

Dwutygodnik „Na ziemi naszej" można także prenumerować osobno, a roczna przedpłata dla nieprenumeratorów „Kurjera lwowskiego" wynosi 6 koron razem z przesyłką pocztową.

„KURJER LWOWSKI" w prenumeracie kosztuje: we Lwowie za oba wydania miesięcznie 2 kor. Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 gr. Na prowincji za oba wydania miesięcznie z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 gr., z dwurazową 3 kor. 20 gr., kwartalnie z 1-razową przesyłką 8 kor, z 2-razową 9 kor. 50 gr. W Niemczech miesięcznie 4 kor. W innych państwach związku pocztowego 5 kor. Numer południowy i wieczorny w oddzielnej sprzedaży we Lwowie po 4 gr., na prowincyi po 6 gr.

Zarząd szkoły w Branicach, p. Pleszów

wysyła szczepy jabłoni 1 roczne po 20 h, 2-letnie po 32 h, 3-letnie po 52 h, 4-letnie po 64 h. Grusze 1-roczne po 32 h, 2-letnie po 40 h, 3-letnie po 60 h. a 4-letnie po 80 h. Truskawki 100 szt. po 1 kor. Cebulki białej lilii po 30 h. — Uprasza się o podanie dokładnego adresu ost. stacyi kolejowej i poczt. i o dołączenie marki w razie zapytania.

DO ZAMIANY

dobra posada nauczyciela kierującego przy szkole 2. kl. z językiem wykł. polskim, w Galicyi Zach., **na równorzędną.** Wiadomość w „Gazecie Szkolnej" za nadesłaniem marki na odpowiedź.

Wszelkie **druki szkolne** w najlepszem opracowaniu. Aprobowane przez c. k. Radę szkolną krajową **druki do nauki stylu praktycznego i buchalteryi. Inwentarz szkolny,** aprobowany, w oprawie po 80 hal. **Zbiorki mineralogiczno-techniczne** z podręcznikiem. **Wszelkie przybory szkolne.** Poleca

PIERWSZA
Nauczycielska Ajencya handlowa
Lwów, ulica Grodzickich L. 6.

Do nabycia: Na wyczerpaniu będące dzieło w 4-rech tomach: **„Praktyczny nauczyciel"**, polecone jako podręcznik do egzaminów kwalifikacyjnych.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Stanisław Rosół. (3.). Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego.